

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 6 (33).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz.
Administracja otwarta w dniu powszed-
nie od 6 pp. do 8 wiecz.
W niedzielę i święta adm. nieczynna

Łódź, Sobota, dnia 6 lutego 1926 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY:

W Łodzi bez odn. miesięcznie 1.—złoty.
Z odnośnieniem do domu 1.20 „
Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „
Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXI.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

POSEŁ ZWIĄZUNT ZAREMBA.

Trzecia próba sanacji.

(Dokończenie).

Potanie kredytu. Panowanie kapitału finansowego uwidoczni się b. jasno w kcie, iż on tylko nie pozwolił się zejść do roli parjasa. Przeciwnie wysiłł o służy mu, oddając swoje soki żywotne. On jak potworny polip rozłożył się na cie społeczeństw świata — a tam gdzie kleki społeczeństwa kapitalistycznego najardziej daty się odczuć — a więc w krajach przez wojnę najbardziej zubożonych — sawki jego zbierają najobfitsze daniny krwi i wysiłku. 24 proc. stopa oficjalna, 6 proc. stopa nie lichwiarska jeszcze — gdzie który zakład przemysłowy może wytworzyć 36 czy nawet 24 proc. zysku. Takiej skali nadwartości przed wojną nie wyciskano nawet z najbardziej pokornego proletariatu. To zyski kolonialne — zyski z wyzysku pracy niewolników czy kulisów. Więc też, kto musi się posilkować kredytem — ten pracuje na wierzyciel. A kredyt jest nerwem centralnym dzisiejszego ustroju.

Uzdrowienie kredytu możliwym jest tam tylko, gdzie środki pieniężne są w dostatecznej ilości. Wspominałem już o błędzie w naszej reformie walutowej, polegającym na utworzeniu banku emisyjnego zabyt małej podstawie, pozwalającej zaledwie na 300-miljonowy obieg pieniądza. Wraz z bilonem, którego ustawy stosow; pozwoliły wydać rządowi do sumy 360 milionów (12 złotych na głowę przy 30 iljonach ludności) daje to obieg 660 — 7) milionów. A więc 1/3 całego budżetu. Gdy zaś przypomnimy, że wraz z przedsiębiorstwami budżet wynosi (w r. 19) 3,444 milj., otrzymamy, iż całkowity obieg pieniędzy musi powrócić do kas skarbowych w 2 i pół miesiąca. Tak szybki obrotu nie robi żadna firma handlowa! Obieg więc jest za mały. Pieniądzy mało, więc drogie. Potaniec kredyt — to znaczy zwiększyć obieg pieniędzy. I oto mamy przed alternatywą: — pożyczka graniczna, albo wydobycie własnymi siłmi złota lub jego surogatu, na którym możnaby było oprzeć nową emisję. Pożyczka zagraniczna, o którą się stara każdy rząd, jeśli nie będzie użyta na zatkanie dziur budżetowych, jak to było z pożyczkami dotychczasowymi — rozwiązałaby najprościej sprawę. Ale pożyczka taka w dzisiejszych warunkach, jeśli dojdzie do skutku, będzie zawierała tak wielkie obciążenie skarbu, a więc całej ludności, że może się stać kulą u nogi dla przyszłego rozwoju Polski. Może się stać ona wprost rozsprzedażą Polski. Dlatego też trzeba szukać dróg samodzielných. Przymusowa (lub dobrowolna) pożyczka w złocie i kosztownościach, zahpotekowanie podatku majątkowego w złotych frankach, wypuszczenie obligacji poręczonych majątkiem gmin miejskich i wiejskich — oto te różne myśli, które rzucono w dyskusji na ten temat. Tak czy inaczej dyskusja musi być możliwie szybko skończona, bowiem każdy dzień trwania obecnego stanu rzeczy pogorsza sytuację. Sprawą zaś chłodnego zastanowienia i rozumnego wyboru jest przyjąć któryś z tych środków, bowiem Niemcy z doświadczeniem marki rentowej wykazały, iż droga taka w zasadzie i praktyce jest możliwa.

Rozważając to zagadnienie każdy zwraca się myślą do sprawy utrzymania kursu złotego. Tu najważniejszym jest bilans handlowy. Szczęśliwie jesteśmy mało zadłużeni za granicą, więc też inne pozycje bilansu płatniczego nie odgrywają decydującej roli. Dlatego też mówiąc o tej sprawie, nie można pominąć milczeniem kwestji, jak regulować bilans handlowy i jak wyzyskiwać go dla stabilizacji złotego. Widzę zaś jedyny tylko sposób na całkowite opanowanie tej strony kwestji. Nie

centrala dewiz, która jest wątlm środkiem na spekulację walutową, nie fundusze interwencyjne, których wielkości nikt nie określi, a środki nasze muszą być ograniczone dosyć szczipłą granicą. Monopol handlu zagranicznego — jest jedynym środkiem na wyzyskanie bilansu handlowego dla celów walutowych, jedynym środkiem wyrwania się z macek polipa kapitału finansowego i regulowania bilansu handlowego w myśl potrzeb kraju całego a nie pozwalania na jego kształtowanie dla celów drobnych grup, zainteresowanych eksporterów czy importerów.

Obniżenie cen. Zatrzymajmy chwilę uwagę naszą na ruchu cen, wyrażonych w złotym nominalnym i w złotym franku szwajcarskim.

Za czas	Kurs złot. w dol.	Wskaz. dolar	Wskaz. dolar w złocie	Wskaz. dolar w złocie
1-VII-1924	5,18	100	100,2	100,2
15-VII-1925	5,18	100	147,4	147,4
20-VIII- "	5,18	100	128,1	128,1
21-26-IX	5,98	115,4	124,8	96,1
23-28-XI	6,93	133,8	128,6	96,1
30-XI-5-XII	8,65	166,9	142,4	85,3
7-12-XII	9,06	174,9	153,7	87,9
14-19-XII	9,90	191,1	161,2	84,3
21-26-XII	9,03	174,3	156,4	89,7
28-XII-2-I-1926	8,45	163,1	153,6	94,2

Po ustabilizowaniu złotego mamy w ciągu drugiej połowy 1924 r. i pierwszej 1925 stały, z małymi wahaniami ruch cen w górę. To już ceny złote. Wzrosły one o 50 proc. prawie. Podkreślmy, że nie miało to żadnego związku z walutą, która była stałą, raczej istnieje związek z wielkimi cenami zboża, którego nieurodzaj dał się dotkliwie odczuć. Po zniżkach zeszłorocznych ceny spadły. Ale w tymże czasie zaczął się spadek złotego i w stosunkach między podanymi tu grupami cyfr zaczynają się kształtować nowe zjawiska. Ceny nominalne w złotych nie dorównują w gonitwie za wzrostem dolara. Ceny w złocie spadają poniżej równi przedwojennej.

Ale dla spóżywców mała to przyniosła ulgę. Kto zarabia w złotych, temu obojętne są wskaźniki cen w złocie. Podnoszenie się cen nominalnych jest dlań klęską. Ale ruch cen w złocie ma doniosłe znaczenie gospodarcze. I widzimy, że mimo spadku cen nominalnych w okresie od 21-XII do 2-I b. r. z. 161,2 na 153,6 — ceny w złocie skoczyły z 84,3 na 94,2. Tendencja dojścia do równi złotej i przekroczenia jej zupełnie jasna. A oznacza to powrót fazy drożyny realnej ze wszystkimi jej zżubnymi skutkami. Musi więc z tą tendencją rząd przeprowadzić bezwzględna walkę. Dwa główne czynniki kształtowania się wskaźnika cen są łatwo uchwytne dla celowej działalności. Zboże i artykuły masowej produkcji przemysłowej. Zboże, brakiem swym wywołało

zwyżkę wszystkich cen w 1924-25 r., teraz musi odegrać rolę odwrotną. Droga ku temu: zaprzestać i następnie uporządkować, zorganizować wywóz nadmiaru zboża. Artykuły przemysłowe tam idą w górę, gdzie organizacja handlowa usunęła konkurencję. A więc skontrolować kartele i zmusić je do obniżki cen. A dość stwierdzić, że nafta — najniezbędniejszy produkt wsi, miasteczek i większych miast nawet, w ciągu roku zdrożała (od chwili założenia kartelu) o 100 proc. przeszło. Tu uderzyć można łatwo i skutecznie. Ale tutaj też sabotaż ze strony większości rządowej i biurokracji będzie najsilniejszy. Uwidocznił się już w klasycznej formie przy przeprowadzeniu zakazu wywozu pszenicy. Ale trudno, musi on być pokonany. Bowiern jeśli znów wkroczymy w fazę drożyny realnej, to każda koncepcja budżetowa prywatnego czy państwowego przedsiębiorstwa będzie fikcją. Nasz handel zagraniczny zostanie uniemożliwiony import towarów dostanie nową podnieję w tych wspaniałych dla siebie konjunkturach — bilans więc handlowy, ta podstawa stałości kursu złotego musi się kształtować dla nas niepomyślnie. Co zaś najważniejsza — nędza mas ludowych wzniesła będzie w zastraszający sposób i jeśli komuś sytemu to wszystko jedno, niech pamięta choćby o tem, że masy te, to najpewniejszy konsument, najszerszy rynek zbytu, pochłaniający nawet przy dzisiejszym wygłodzeniu 80 proc. produkcji polskiej. Niszczyc tego konsumenta, to niszczyc podstawy produkcji. A twierdzenie iż klęska ta nie dosięgnie wsi, jest z gruntu fałszywe. Właśnie wieś w pierwszym szeregu będzie tym procesem dotknięta. Produkty rolne są cięższe w pogoni za zmiennym kursem dolara, czy funta — produkty przemysłowe znów otworzą nożyce rozpiętości cen, których podniesione ramie na wyżynie niedosięgalnej dla rolnika średnio zamożnego zawiesi żelazo, manufaktury, buty czy inny produkt przemysłu.

Naszkicowaliśmy tu główne zagadnienia tej sanacji, jaką rozpoczął rząd koalicyjny. Wskazaliśmy drogi, które musi kroczyć ta sanacja, jeśli nie ma się stać takim samym blufem, jak poprzednie. A pamiętajmy że to już trzecia sanacja życia gospodarczego. Dwie poprzednie (Michalskiego z r. 1921 i Grabskiego z r. 1924) zbudowane były na podstawie wiary, że klasy posiadające dadzą państwu niezbędną ilość środków dla uzdrowienia życia gospodarczego (danina majątkowa, 1 miliard p. Michalskiego) lub też, że przy pomocy teje daniny i mocnej śrubby podatkowej w stosunku do wszystkich warstw — uda się zrównoważyć budżet i wyprowadzić państwo z ciężkiego położenia. Obie próby sanacji były stawką na rozum państwowy klas posiadających. Obie też próby zawiodły. Daniny nie wptacono.

Śruba podatkowa dotknęła przedewszystkiem masy ludowe (69 proc. wpływów podatkowych w 1924 r., a 78,8 proc. w r. 1925 wyniosły podatki pośrednie).

Obecnie próba sanacyjna idzie w kierunku zmniejszenia budżetu, a więc i zmniejszenia ciężarów podatkowych. Ale nie może doprowadzić do zrzucenia tych ciężarów z klas posiadających. A próby tego są wyraźne. Już przy preliminarzu na I kwartał odrzucono nasz wniosek o ściągnięcie daniny majątkowej. Kapitałiści chcą i dziś jeszcze uciec od ciężarów utrzymania państwa. Chcą sobie podarować to, co ofiarowali państwu w formie daniny majątkowej, chcą podarować zaległe podatki z 1925 r. w sumie 110 milionów. Jednym słowem i teraz, gdy pali się dach nad głową, myślą o dobrym interesie na państwie.

Ale spełnienie się tych marzeń byłoby klęską tej trzeciej próby sanacji, a dalej... ślepy musiałby przejrzeć i dojrzeć tę prawdę, że burżuazja niezdolna jest rządzić krajem, musi więc przyjść siła nowa, która obejmie ster spraw państwowych ręką twórczą, zdolną przeprowadzić w życie swe plany i złamać każdą przeszkodę, któraby na drodze mogła stanąć.

342.381 bezrobotnych.

Ostatni wykaz statystyczny wykazuje potworną, jak na polskie stosunki gospodarcze, liczbę prawie 343 tys. bezrobotnych, co oznacza wzrost wobec wykazu z poprzedniego tygodnia o 15.997. Te zastraszające tygodniowe biuletyny wykazują od dłuższego czasu stałą tendencję wzrostu, każdego tygodnia po 10 do 15 tys. ludzi więcej traci możliwość pracy i życia. Ale statystyka wykazuje tylko liczby zarejestrowanych bezrobotnych, nie podaje natomiast tych, którzy nie zgłaszają się wogóle do biur pośrednictwa, gdzie małe są widoki otrzymania pracy, a do zasiłku nie mają prawa, nie rejestruje się tych, którzy tylko po 2 lub 3 dni w tygodniu pracują. A już zupełnie nie sięga działalność biur pośrednictwa pracy do małych miasteczek i wsi, gdzie mały rękodzielnik, wyrobnik, chałupnik ginie z głodu wobec powszechnego zubożenia.

Brak pracy stał się w Polsce powszechnym.

Niech nikt się nie pociesza tem, że w Niemczech, czy w Anglii, liczba bezrobotnych dosięga półtora, czy dwóch milionów, wobec których nasze 343 tys. są lilipucio małą ilością, bo wprawdzie u nas i zagranicą liczy się tylko robotników przemysłowych, ale u nas w przemyśle pracuje zaledwie 900 tys. ludzi, podczas gdy w Niemczech, czy w Anglii liczba robotników przemysłowych sięga wielu milionów. U nas bezrobocie w stosunku procentowym jest już potwornie wielkie. Jest bardzo ciężko w Niemczech, czy Austrii, bezrobocie i tam jest poważną klęską, ale nie lepszym jest stan na rynku pracy i produkcji i u nas. Nie wolno zamykać oczu na to, że faktycznie brak pracy w Polsce jest powszechnym.

Muszą się znaleźć środki zaradcze. W tej części kraju, życie przemysłowe jest przeważnie związane z ruchem budowlanym i jeżeli ten z wiosną nie zacznie pracować, dotychczasowy spokój i cierpliwość z głodu przymierających mas przemieniają się w głośnie i czynne przejawy niezadowolenia i wybuchy rozpaczy.

Ostrzegamy póki nie wybiła ostatnia godzina.

Robotnicy, popierajcie
swojego „Łodzianina”

Do wszystkich członków Partji Okręgu „ŁÓDŹ”

DNIA 21 LUTEGO ODBĘDZIE SIĘ

WALNE ZEBRANIE

CZŁONKÓW PARTJI

przy udziale tow. Ziemięckiego i Niedziałkowskiego.

Blizsze szczegóły w następnym numerze.

Sekretarjat Ł. O. K. R. PPS.

Dzielnica Elektrownia
P. P. S.

W POŁĄCZENIU Z KOMISJĄ
DOCHODÓW NIESTAŁYCH

W sobotę, dnia 13 lutego r. b.
o godz. 8-iej wiecz. w lokalu
Związku Pracowników Handlo-
wych i Biurowych

ALEJE KOŚCIUSZKI Nr. 21

URZĄDZA TRADYCYJNĄ DOROCZNĄ

Wielką Zabawę

POD NAZWĄ:

Zakończenie
KARNAWAŁU

Pierwszorządny program artystyczny. Aktualja polityczne. Mnóstwo atrakcji. Confetti. Serpenty. Walc kwiatowy. Moc niespodzianek

TAŃCE.

Bufet bogato zaopatrzone.

Kuchnia wyborowa.

CENY BARDZO PRZYSTĘPNE

Całkowity dochód przeznaczony na cele Kulturalno-Oświatowe.

Rozrzutność i lekkomyślne szafowanie majątkiem miejskim. Blok wyborczy enperowców i chadeków z listą sjonistów żydowskich.

Rozwiązać łódzką radę miejską!

Fracje socjalistyczne nie biorą udziału w szczegółowej dyskusji budżetowej.

Czekano kilka tygodni, nim narreszcie zbierze się rada miejska. Pierwsze po ferjach świątecznych posiedzenie rady miejskiej odbyło się w dniu 28 stycznia, odbyło się w niezwykle podnieconym nastroju i wywołało wielkie zainteresowanie. Już na półtorej godziny przed rozpoczęciem posiedzenia robotnicy — wyborcy różnych ugrupowań politycznych oblegali gmach rady, aby dostać się do wnętrza sali obrad. Wejście nie tylko na salę lecz i na korytarz obsadzono mocnymi posterunkami woźnych magistrackich. Bilety skrupulatnie kontrolowano. Dziesiątki osób odeszło od gmachu rady nie mając biletów wejścia. W łóżach reprezentacyjnych, prasowych i na galerji niebawem przepełnienie. Mieszkańcy — wyborcy chcieli się dowiedzieć z ust swych przedstawicieli o istotnym stanie gospodarczym miasta, o tym co za ważne powody wpływają na to, że likwiduje się łóżka w szpitalach, rujnuje się historyczną chlubę samorządu łódzkiego — wysoko rozwinięte szkolnictwo, zamyka się szkoły, domy dla dzieci moralnie zaniedbanych, łaźnie ludowe i cały szereg instytucji społecznych — ludowych.

Przy debatach nad prowidzorem budżetowym na m-c luty, dowiedzieli się mieszkańcy dużo ciekawych spraw, lecz niestety bardzo smutnych, niesłychanie kompromitujących samorząd łódzki. Przemówienie przedstawicieli frakcji socjalistycznych tow. Rapalskiego, Kuka Lichtensztajna, jak również radnego Bialera, było jednym aktem oskarżenia przeciw gospodarce obecnego zarządu miasta.

W imieniu naszej frakcji przemawiał tow. Rapalski. Godzinne przemówienie rada wysłuchała w niezwykle napięciu i ciszy, od czasu do czasu tylko burza oklasków przerywała prze-

mówienie świadcząc o solidarności z mówcą. Przemówienie swoje tow. Rapalski oparł na urzędowych dokumentach, jak akta rejentalne, protokoły urzędowe, memorjały i listy władz samorządowych. Przemówienie to — jak się wyraża jedno z miejscowych pism — drugotało i miażdżyło magistrat. W sprawie bruków łódzkich, elektrowni dowiedzieliśmy się dalszych tajemnic od których — znów powtarzamy tu zdanie miejscowych pism — włosy na głowie stają. To też słyhać było ogólne zdanie, dlaczego to wielkie bezprawie uszczępnione jest prawem? Czy nie powinni ci włodarze mienia miejskiego zasiać na ławie oskarżonych, a opiekę nad nimi, za ich rozrzutność i lekkomyślne szafowanie majątkiem miejskim, które narażło i naraża miasto na milionowe straty — roztoczyć winien prokurator? W konkluzji swoich wywodów, tow. Rapalski imieniem frakcji: Polskiej Partji Socjalistycznej, Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy i Partji „Bundu” — odmawia zaufania magistratowi i stawia wniosek rozwiązania się obecnej rady miejskiej.

Stosownie do regulaminu dokonano wyboru prezydium rady oraz komisji radzieckich. Od czasu kadencji obecnej rady, aby niedopuszczyć przedstawiciela socjalistów do prezydium, endecy, enperowcy, chadecy i żydzi sjonisci wystawiają wspólną listę. W ten sposób brakujące głosy żydom, oddają enperowcy i chadecy. Chcąc zdemaskować i w tym roku ten sojusz, na wiceprezesa rady frakcje socjalistyczne wystawiły kandydaturę tow. Rapalskiego.

Mimo, iż kandydaturę dr. Rosenblata frakcja żydowska wystawiła odrębnie, jednakże w tajnym głosowaniu, po cichu, odkomenderowano 11 głosów en-

perowsko-endecko-chadeckich, które oddano na listę żydowską z dr. Rosenblatem przeciw liście socjalistycznej. Zamaskowanie tej jedności enperowców z burżuazją polsko-żydowską nie udało się, bowiem wylczenie jest bardzo proste: na sali było 12 członków frakcji żydowskiej, zaś dr. Rozenblat otrzymał głosów 23. Jesteśmy dalecy od tego, aby z tej kombinacji enperowsko-chadecko-żydowskiej stwarzać jakiegokolwiek szowinistyczne zarzuty. Akcentujemy ten sojusz jedynie dla tego, iż jest on jaskrawym odwierciedlaniem obłudy endecko-enperowskiej. Bowiem gdy robotnicy socjaliści w swej ciężkiej walce o byt wspólnie łączą się z robotnikami żydowskimi, wtedy endecja wszystkich narodowości, wraz ze swoim murzynkiem enperowcami i chadekami stwarza hece antysemitki starając się zożydzić jedność robotników; sami zaś to czynią, lecz nie z klasą robotniczą żydowską, lecz tylko z przedstawicielami burżuazji tej narodowości. Robotnicy winni to sobie zapamiętać.

Wczorajsze posiedzenie rady było poświęcone dyskusji nad budżetem. Referent generalny wylczył całą litanję instytucji, które ulegną redukcji lub też nie otrzymają zapomóg magistrackich. „Oszczędności” te porobiono kosztem najbiedniejszych, podczas gdy milionowe sumy wydaje się lub pożyczka na rzeczy zgoła nie produkcyjne.

Przez „oszczędność” będą zamknięte: seminarjum nauczycielskie żeńskie, łaźnia ludowa przy ul. Szkolnej, internat i szkołę dla dzieci moralnie zaniedbanych, trzysta łóżek szpitalnych, sanatorium dla dzieci gruźliczych w Chojnach i t. d.

Oto na tych instytucjach magistrat robi oszczędności. W imieniu naszej

frakcji zabierał głos tow. Kopciński i mecenas Kempner.

Tow. Kopciński stwom dżja avstepie, iż frakcja PPS. nie chce brać odpowiedzialności za gospodarkę, która będzie prowadzona w ramach obecnego projektu budżetu, nie będzie b kraja lizalu w głosowaniu nad budżetem.

Każdego uderzać musi oszczędności, jaki przeprowadzony wzrost w budżecie wydziału szkolnictwa.

Na uwagę zasługuje również sunek miasta do szpitalnictwa i nuczycieli szkół powszechnych, który nie jest głębokim.

Zerwano kontakt nauczyciela z samorządem miejskim przez skasowanie dodatku ekonomicznego dla nauczyciela, nie przeciwstawiano się zarządzeniom inspektoratu, które powodowały chaos w szkolnictwie, wprowadzono zamaskowane opłaty w całym szeregu szkół i zredukowano o trzy czwarte oświatę pozaszkolną — tem samem pogwałcono uchwałę rady miejskiej bez zreasumowania jej.

Tow. Kempner stwierdził, iż większość zaaranżowała uchwalenie budżetu w ciągu jednego tygodnia, by uniemożliwić opozycji wykazanie kapitalnych błędów gospodarki komunalnej i uniemożliwić jej przeprowadzenie do tego budżetu poprawek. Termin jest za krótki, nikt nie ma czasu na dokładne zapoznanie się z budżetem obejmującym 280 stron druku.

— Żyjemy pod znakiem oszczędności — mówi tow. Kempner — ale prezydium rady miejskiej osiągnęło rekord w tym kierunku, wyznaczając na przemówienie w 2 czytaniu 12 minut, a w 3 — 6 minut.

Mówca składa w imieniu P. P. S. następujące oświadczenie.

Zważywszy, że zamierzenia budżetowe na rok 1926, nadesłane radnym w dniu 1. 2 lutego bieżącego roku zawierają przeszło 260 stron druku in foljo, że sprawa rozpatrzenia budżetu na radzie miejskiej została przesądzona w ten sposób, by trzy czytania budżetu odbyły się na czterech posiedzeniach

KAROL SULEJ.

5)

Bandyta...

W ciepłym i dobrze ogrzonym pokoiku siedział na miękkiej otomance ksiądz proboszcz, patron chrześcijańskiego związku. Ksiądz, jak wszyscy prawie księża, wyglądał dobrze, był słusznej tuszy, przystępnie jego rumiana twarz przypominała bardzo dojrzalego pomidora. Przeglądał właśnie notowania giełdy w świeżym numerze „Rozwoju”, śledząc kurs złotego, dolara, stosowanego przy opłatach za śluby, chrzty i pogrzeby. Przed nim na małym stolczku stała filiżanka gorącego mleka, dymiącego parą niby kadzielnica. W tym momencie po czterokrotnym puknięciu uchyliły się drzwi i wszedł podniecony i zziębnięty Kacprzak, pochwaliwszy Boga zwyczajem katolickim.

— Na wieki wieków amen — odpowiada ksiądz-patron, patrząc ku drzwiom po przez okulary. — A cóż was tu do mnie prowadzi, ojczulku, co, he?

— Mam dziecko, proszę ojca duchownego rzecze Kacprzak — i bardzo...

— Aha, dziecko, to chrzest — przerywa mu ksiądz-patron. — Dobrze, dobrze, pismo święte wyraźnie powiada: rośnijcie i mnożcie się! Chrzest, mój ojczulku, kosztuje...

— Proszę ojca duchownego, ja mam dziecko chore — ciągnie dalej Kacprzak

drzącym ze wzruszenia głosem — i chciałbym...

— Zaraz ochrzcić, aha, bo chore i słabowite przyszło na świat — podchwycił ksiądz-patron, przerywając znowu. — Dobrze, dobrze, zaraz ochrzczymy, a będzie zdrowe, nie martwcie się, ojczulku.

— Nie, proszę księdza, to nie żaden chrzest — odpowiada podrażniony już Kacprzak — tylko...

— Tylko pogrzeb, aha. To czemuście od razu nie powiedzieli — przerwał znów ksiądz-patron — trudno, nas wszystkich to czeka, a pismo święte i tu wyraźnie mówi: z prochu żeś powstał i w proch się obrócisz! Pogrzeb z pokropkiem, mój ojczulku, kosztuje też...

— Nie proszę księdza, nie przyszedłem tu z chrztem, ani z pogrzebem. Przyszedłem szukać pomocy i ratunku — wyrzucił z siebie jednym tchem silnie wzburzony Kacprzak. — Jestem członkiem chrześcijańskiego związku i już przeszło od trzech miesięcy jestem bez roboty; cierpię głód i nędzę i prawie od dwóch dni nic nie jedliśmy z żoną. Przytem mam śmiertelnie chore dziecko i potrzebuję dla niego pomocy, przyszedłem więc prosić księdza-patrona o pomoc pieniężną na doktora i lekarstwo. Przecież ksiądz-patron zawsze, kiedy mówił, chciał dobrze dla nas robotników i litował się nad nami.

— Tak, tak, to prawda, zawsze chciałem i chcę waszego dobra i lituję się nad waszą dolą, ale nic wam pomóc w tej

chwili nie mogę, sam jestem biedny i żyję tylko z dnia na dzień. Przecież jak u was bieda, to u mnie podwójna bieda, a tu potrzebne są wciąż naprawy i reperacje, jak nie organów, to kościoła, jak nie kościoła to plebanji i zawsze coś i zawsze coś, a i żyć trzeba i organistów opłacić, a na tacę skąpo, skąpo dajecie — białad ksiądz-patron, przechodząc do łajania. — A sarkac, szemrać i sprzeciwiać się woli bożej nie można, to grzech, bo kogo Pan Bóg kocha, krzyżki mu daje i jeżeli powoła kogo do swej chwały, to nie pomoże ani doktor, ani lekarstwo. Roboty wam też nie dam, bo jej nie mam, nie jestem przecież fabrykantem. Idźcie do związku i zapiszcie się do roboty do Francji...

— Dostyc mam już tych nauk! — huknął zirytowany Kacprzak. — Dostyc! Dajcie nam tylko połowę tego coście obiecywali w swoich odezwach i na ambonie, gdy chodziło o nasze głosy i nie litujcie się nad nami.

I nim ksiądz-patron zdołał się zorjentować, zaskoczony takim obrotem rzeczy, Kacprzak, przypomniał sobie ową odezwę, sięgnął szybko ręką do kieszeni i rzucił mu ją w twarz, krzyżując: — A to co jest? Wy kłamcy! Obłudnicy! Dianie psiekrwie! Bodaj was pokrećto razem z waszym Bogiem i z waszą Ojczyzną, wy cholery!

Poczem trzasnął drzwiami za sobą z taką siłą, że aż cała plebanja zadrżała i szyby w oknach zabrzęczały i jak opętany wypadł na ulicę.

Kacprzak znalazł się na rynku. Był właśnie dzień targowy. Mimo sprzyjającej, chociaż mroźnej pogody, obszerny rynek świecił pustkami. Wsie okoliczne nie były licznie reprezentowane, a to ze względu na trudny dojazd do miasta, spowodowany wielkimi zaspami śnieżnymi po drogach.

Tu i owdzie w zdeptyanym śniegu tkwiły „smyki” lub wóz, wypchnięty targaną słomą, przy którym na ulicy stały marne wiejskie szkapiny i leniwie chrupały obrok, inne, jakby w głębokim zadumie nad swym nędznym loskiem, smutnie pospuszczały ku dołowi swe wielkie głowy. Tu i owdzie na „smykach” lub wozie siedziały po pas zgrzebana w słomie baba wiejska, oczeująca ze stoickim spokojem swego męża, który, tuż, w knajpie, rozgrzewał się „Ambikówką”.

Dalej na białym tle śnieżnego kołbierca różowo odcinały się porozstwane sosnowe balje, ceby i wianienki, tuż obok garnarcz rozłożył produkt sweo fachu i niewyprzedany zapas dużych, chrópowatych misek. A jeszcze dalej poryskiwał w słońcu fajans i różnokolorowa emalja. Następnie sterczało kilka bud z obiektem sztuki szewskiej, to znów z lokciwizną lub galanterją. Wszędzie na samym froncie równym rzędem prezentowała się zwiędła ogrodowizna zaś pod murami zamarłej fabryki kucali baby z mastem, serem i jajami.

(C. d. n.)

rady miejskiej, przyczem pierwsze odbyło się w dniu 4 lutego, a ostatnie 9 lutego, że w tych granicach czasu nietylko nie jest możliwe zbadanie oraz rozpoznanie kilku tysięcy pozycji budżetu, ale nawet jest niemożliwe pobieżne zaznajomienie się z budżetem, że w tych warunkach branie udziału w rozprawach

budżetowych frakcja P. P. S. uważa nietylko za bezcelowe, ale nawet za szkodliwe oświadcza, że w debacie szczegółowej nad budżetem udziału nie bierze.

Podobne oświadczenie złożył tow. Kuk imieniem Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy i tow. Lichtensztejn imieniem Bundu.

Bezrobocie zagranicą

Przedłużanie się kryzysu gospodarczego w szeregu krajów europejskich i zanik pracy sezonowej w ciągu miesięcy zimowych spowodowały znaczny przyrost bezrobocia.

Przedewszystkiem w Austrii bezrobocie przybiera zatrważające rozmiary. Od połowy listopada r. ub. do końca grudnia liczba bezrobotnych wzrosła z 124,500 do 240,000, a należy się liczyć z dalszym wzrostem. W Niemczech bezrobocie ogarnia już około 2-ch milionów robotników. W samym Berlinie jest zgórą 200 tysięcy bezrobotnych. Podobnie w Rosji, gdzie jest również około 2 milionów bezrobotnych.

W Danii, cierpiącej wciąż na deflację, związki zawodowe wskazywały w listopadzie 43,000 bezrobotnych, a na początku stycznia 84,000. Trzecia część zorganizowanych robotników jest bez pracy.

W mniejszym stopniu zaznaczył się przyrost bezrobocia we Włoszech (82 tys. bezrobotnych we wrześniu, 85,800 w końcu października), w Norwegii (22,700 bezrobotnych w połowie listopada, 26 tys. w połowie grudnia), w Szwecji (8,5 proc. bezrobotnych członków organizacji zawodowych w końcu września, a 10 proc. w końcu października).

We Francji natomiast wciąż jeszcze prawie niema bezrobocia, zwłaszcza w związku ze spadkiem franka. W Belgii nieznaczna liczba bezrobotnych nie podniosła się. W Anglii w listopadzie i

grudniu bezrobocie zmniejszyło się z 1,295,000 do 1,102,000. Cyfry te jednak należy przyjąć z rezerwą, niektóre bowiem źródła donoszą, że są tendencyjne, że przeciwnie bezrobocie w Anglii wzrosło. Również w Holandii i na Węgrzech.

Z pośród zarządzeń, mających na celu zwalczanie bezrobocia, zasługują na uwagę ustawa, przyjęta w Danii, według której roboty doraźne, organizowane przez państwo, gminę czy osoby prywatne, korzystają z zapomóg funduszu bezrobocia w wysokości 3 koron dziennie za każdego zatrudnionego, robotnika, oraz ewentualnych dalszych zapomóg na materiały, potrzebne do owych robót, (o ile materiały te produkowane są, lub przerabiane w Danii) w wysokości 20 proc. kosztów. Poza to Rząd duński (jak wiadomo socjalistyczny) przedłożył nowelę do ustawy o bezrobotnych, na podstawie której Skarb państwa na rzecz bezrobotnych z 35 proc. na 45 proc., a w wyjątkowych wypadkach bezrobocia zamiast 2/3 uiszczać będzie pełną wysokość zapomogi.

W Austrii organizacje socjalistyczne i zawodowe opracowały obszerny projekt walki z bezrobociem, który m. in. zaleca, by te przedsiębiorstwa, które zatrudniają bezrobotnych, otrzymywały z funduszu bezrobocia premję w wysokości 3/4 stawki zapomogowej dla bezrobotnych za każdego zatrudnionego bezrobotnego.

władze wojewódzkie i samorządowe za najbardziej celowe przeprowadzenie oszczędności, uważają redukcję personelu, ten postulat oszczędnościowy stosowany przez wspomniane władze, jako „naczelną”, udziela się i innym instytucjom, które stawiają go na pierwszym planie. Rezultat tego rozumowania jest taki, że w instytucjach np. samorządowych, które nie ulegają zmianom w produkcji co zdarza się w przedsiębiorstwach handlowych, brakiem personelu powoduje się chaos w administracji, z drugiej zaś strony powiększa się armie bezrobotnych, która pomimo to pieniądze brać będzie z kasy państwowej na zapomogi, niedając wzamian nic, zaś rezultat oszczędnościowy jest minimalny i w budżecie nie stanowi takich sum, jakie na pierwszy rzut oka wydają się tym, którzy postulują ten forsus jako „naczelną”.

Zresztą władze nadzorcze i samorządowe mają już pod tym względem nie małe chyba doświadczenia, gdyż redukcje personelu w celach oszczędnościowych stosują od początku panowania chjeno-enpeeru w Magistracie a prawicy w rządach i sejmie i niestety bez rezultatu.

Władze te jednak, nie bacząc na wyżej przytoczone motywy, nie bacząc na nędzę w jakiej znajduje się poszczególne pracowniki, który niejednokrotnie utrzymuje trzy, cztery osoby bezrobotne w rodzinie co zmniejsza w pewnym stopniu ogólne niezadowolenie, z dniem 1 stycznia Magistrat zwolnił 170 osób z których część z krzywdą dla chorych, ponieważ w związku z tą redukcją zredukowano w szpitalach przeszło 200 łóżek z których korzystali najwięcej upośledzeni t. j. gruźlicy i inni.

W pomoc Magistratowi w tych zbożnych zamierzeniach pośpieszyło Województwo, które o gospodarce w Gązowni nic nie wiedziało, dotąd odkał pracownicy nie zażądali rocznej gratyfikacji, którą otrzymują od 20 lat. Województwo gospodarką tą zainteresowało się i pierwszym nakazem Województwa było gratyfikację nie wypłacić, a drugim posunięciem było delegować komisję, która określiła na jakich zasadach należałoby w gazowni przeprowadzić oszczędności.

Komisja ta rozumie się jak wszystkie inne na pierwszym planie postawiła przeprowadzenie redukcji robotników a wobec tego, że i magistrat nie widzi innych środków, zredukował 29 robotników, skazując ich na głód i nędzę.

Nie wątpimy jednak, że z tej drogi oszczędności Magistrat zejść musi, gdyż życie pokaże chjeno-enpeerowski gospodarzom, że oszczędności na głodnych robotnikach przeprowadzać można tylko do czasu.

„Kociół magistracki”

Łatanie budżetu wyłącznie kosztem pracowników.

Rządzący w Magistracie chjeno-enpeer w imię zasady „kochaj bliźniego swego jak siebie samego” przystąpił do łatania budżetu kosztem pracowników, którzy zresztą przyzwyczaili się już do tego rodzaju eksperymentów, niejako już codziennych.

Dziwić się temu zresztą nie można, jeśli się zwróci uwagę na chaotyczną i szkodliwą gospodarkę chjeno-enpeeru w Magistracie, a jako jaskrawy przykład tej gospodarki mogą służyć: Wydział Gospodarczy i Budownictwa, o których mówiono już na łamach prasy, a Komisją radziecką, badającą sposób zubożenia się p. Bednarczyka — zapewne niejedną sprawę wyjaśni.

Gospodarka taka w konsekwencji musiała doprowadzić do krachu finansowego, który bogojczyźniany gospodarze naprawić chcą całkowicie kosztem głodowych płac pracowników.

Nie wystarczy tym panom na pokrycie zmarnowanego przez siebie grosza publicznego na różnego rodzaju fatalaszkę, dotychczasowe chroniczne redukcje pracowników, obniżania poborów i t. p. obecnie panowie ci przystąpili z całą bezwzględnością do dalszego obniżania poborów pracownikom w różnych postaciach, co w konsekwencji doprowadzi, że płace pracowników miejskich będą niższe od płac pracowników państwowych.

Niema dwóch zdań, że i tym razem Magistratowi uda się realizować przyrzeczenia, dane p. Wojewodzie podczas życzeń noworocznych, w czasie których wyżsi dygnitarze magistracy z p. Zalewskim na czele zapewniali p. Wojewodę w imieniu

pracowników o gotowości tych ostatnich pogodzenia się z wszelkimi oszczędnościami.

Do czego jednak takie oszczędności doprowadzą, to przyszłość pokaże, w każdym razie struna może się przerwać a odpowiedzialność za wydarte pracownikom z trudem zdobyte postulaty socjalne ponieść musi chjeno-enpeer.

„CHŁOPI” REYMONTA w realizacji sceniczej tow. Jerzego Zawiejskiego.

Z Łucka piszą nam: W bieżącym tygodniu wystawił teatr łucki inscenizowanych przez tow. Jerzego Zawiejskiego „Chłopów” Reymonta. Inszenizacja bardzo dobra, najlepsza z tego rodzaju usiłowań. Wprowadzenie poety odczytującego przepiękne ustepy z „Chłopów” nadaje inscenizacji charakter już nietylko językowo wspaniałej — ale w całym tego słowa znaczeniu propagandowej.

Jak nam wiadomo, realizację sceniczną „Chłopów” grać będą teatry we Lwowie, Krakowie, Lublinie i Płocku.

Posiedzenie Z. O. F. B.

Dnia 27 stycznia 1926 r. odbyło się posiedzenie Z. O. F. B. w Łodzi pod przewodnictwem inż. Kulickowskiego.

W sprawie memoriału Zw. Przemysłu Działnego Rzpl. z powodu przeszkód formalnych odrzucono poparcie memoriału z jednoczesnym zaproponowaniem właścicielom zakładów przemysłu działnego opracowania projektu ustalenia dni częściowego zatrudnienia robotników tegoż działu przemysłu dla przedłożenia Zarządowi Głównemu F. B. W sprawie ustalenia wynagrodzenia dla Magistratu m. Łodzi za czynności zastępcze F. B. upoważniono przewodniczącą inż. Kulickowskiego do pertraktacji z Magistratem. Zatwierdzono projekt zrzeczeń pracowniczych co do wypłaty zasiłku doraźnego w sumie 21, 40,000.— bezrob. pracown. umysłowym w Łodzi, Pabjanicach, Zgierzu.

Konin

(Korespondencja własna).

„Nieudany wiec Chadeków”

Dnia 17 stycznia r. b. w miejscowej sali kina „Polonia” odbył się wiec Chrześcijańskiej Demokracji.

Do licznie zgromadzonych słuchaczy (około 600 osób) przemawiała aż 3 (!) posłów.

Zaraz na wstępie pierwszy mówca poseł Marciniak, krytykując i napadając na P. P. S. spotkał się z silną opozycją, ze wszystkich zakątków sali.

Rozlegały się głosy sprzeciwu, uniemożliwiające mówcy dalszego rozwodzenia się.

Drugi poseł Kaczorowski zaatakował Pierwszego Naczelnika Państwa — Piłsudskiego i grona oficerów Jemu przyjaznych.

Na zakończenie posłowie chcieli wnieść rezolucję, w której Ch. D. liżyła P. P. S. i wzywała Rząd do surowego ukarania grona oficerów i położenia kresu wszelkim poczynaniom i posunięciom Piłsudskiego.

Kiedy rezolucję odczytano powstała wrzawa, gwizd, co uniemożliwiło Ch. D. przeprowadzenie jej.

Widząc, że rezolucji nie przeprowadzą, postanowili uznać wiec za skończony i zgromadzenie się w nieliczną garstką zwolenników (około 20 osób) na scenie zaśpiewali jako chrześcijanie „Boże coś Polskę”, a cała sala potężnym głosem zaśpiewała najpierw „Czerwony Sztandar” potem „Pierwsza Brygada”.

Wiec ten był porażką na całej linii dla Chrześc. Demokr.

W końcu przemilczec nie możemy następującego faktu:

Kiedy jeden z towarzyszy wszedł na scenę prosząc przyzwać wiecu o głos, kom. post. p. p. Błaszak schwywszy go silnie za ramię, przemocą zepchnął go ze sceny, albo, kiedy jeden z obywateli-słuchaczy, zwrócił się zapytaniem: jaką ideę głosi Ch. D. przewodniczący wiecu poseł Roch, zwrócił się do p. Błaszaka „panie Komendancie, proszę wyprowadzić tego człowieka” a p. Błaszak uniożony słuzałec kulturalnie, skwapliwie powtórzył rozkaz posterunkowym, jednak spotkał się z ostrym protestem zgromadzonych, którzy nie pozwolili obywatela tego wyprowadzić z sali.

P. Błaszak, jest nam już z tego znany, że w przesadnej gorliwości, aż nado jest stronnym komendantem na chadeckich wiecach, pisze protokoły ale tylko przeciw pepesowcom.

Sam.

Krwawe widmo bratobójcy — sztandarem rodzimych faszystów.

W pismach warszawskich czytamy:

W niedzielę popołudniu, w godzinach niespornych, pobożni, którzy śpieszyli do kościołów oo. Kapucynów na Miodowej i oo. Jezuitów na Starem Mieście zostali zatrzymani u drzwi świątyni. Oświadczone im, że mogą wejść do Domu Bożego tylko za specjalnymi legitymacjami, upoważniającymi ich do udziału w nabożeństwie. Niebawem ta inowacja, zamykająca kościoły dla „niewtajemniczonych”, wywołała zdumienie wśród odepchniętych od prawa do modlitwy i do słuchania słowa Bożego. Od tercjariek, które posiadały karty wejścia, po otworzeniu znów drzwi kościelnych i po wyjściu wtajemniczonych można się było dowiedzieć tylko tyle, że to nie było nabożeństwo, ale „Zjednoczenie”, na którym mówiono, że „naród” musi nabrać siły, aby wszystko obrócić na prawo i aby „zagrozić drogi temu, co lewe”.

Zagadkowe niedzielne misterja polityczne, tem bardziej uderzające, że tego samego dnia zrana — pomimo niedzieli — odbywało się ogłaszane uroczyste w organie prawniczym „nabożeństwo żałobne” za zabójcę Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, jako w rocznicę jego stracenia.

Gorzej jednak było w Wielkopolsce. Tam tworzyły się „komitety” dla organizowania nabożeństw za Eligjusza Niewiadomskiego. Żeby zaś nie było wątpliwości, że idzie o polityczną gloryfikację jego pamięci, klepsydra bydgoska, ogłoszona

w miejscowym dzienniku miała tekst następujący:

„Na zasadzie zebranego swe czasu z dobrowolnych składek legatu mszalnego po wykonaniu pamiętnego wyroku śmierci na s. p.

Eligjuszu Niewiadomskim w sobotę, dnia 30 stycznia r. b. odbędzie się za duszę tego nieszczęsnego idealisty i zarazem wyobraźniela pograżonego podówczas w chaosie myśli narodowej

Nabożeństwo żałobne w kościele klarysek o godzinie 7.20 rano na które wszystkich Polaków uprzejmie zaprasza

Komitet”

Tu już chyba nietylko władze kościelne, ale i władze państwowe mają obowiązek energicznie interwenjować w interesie przeciwdziałania potwornemu przeciwpaństwowemu obłędowi politycznemu. Tego samego dnia jednak ukazała się w Warszawie zuchwała odezwa faszystowskiego „Zjednoczenia” słynnego hr. Adama Zamoyskiego w formie listu otwartego do p. ministra spraw wewnętrznych, z którego to listu wynika, że p. minister pertraktował z tem antykonstytucyjnym zjednoczeniem, jakby z jakąś potencją stawiającą postulat i dyktującą rozkazy rządowi. Dokąd się idzie po tej drodze? Czy szef rządu gotów jest przyjmować moralną odpowiedzialność wobec swojej i obcej opinii za odrodzenie faszyzmu, który nawet za pobytu generała Sikorskiego w poprzednim rządzie nie śmiał występować z tak otwartą przybitą?

Troska o powiększenie armji... bezrobotnych.

Po okresie szastania na prawo i lewo pieniędzmi przez władze samorządowe na różnego rodzaju eksperymenty nie wywołane żadnymi potrzebami samorządu, po wielkich defraudacjach na urzędach państwowych i dorobieniu się olbrzymich fortun przez jednostki posiadające w owym czasie wpływy (ala p. Skulski) powstało wielkie hasło oszczędności, hasło, które rozbrzmiewa po całej Polsce, jako jedyny środek zażegnania kryzysu. Lecz jakby na ironję oszczędności te przeprowadzane są przez tych samych ludzi, którzy jeszcze niedawno marnotrawili grosz publiczny, — ludzi, którzy dali dość dowodów swej nieudol-

ności w sterowaniu rządami. Dlatego też zgóry przewidzieć trzeba, że system oszczędnościowy stosowany obecnie przez władze rządowe i samorządowe nie da pozytywnych rezultatów, gdyż system ten oparty jest na bardzo słabym gruncie i prędzej czy później runie przynosząc państwu nieobliczalne szkody.

Fakt oszczędzania przez Magistrat na szkolnictwie, na chorych i moralnie zaniedbanych dzieciach świadczy, że władze te nie pojmują hasła oszczędnościowego.

Pominąwszy powyższy fakt, zwrócić musimy uwagę na jeden najbardziej charakterystyczny szczegół, m. n. tak

Z ŻYCIA PARTJI.

Z Centr. Wydziału Kobięcego P. P. S.

Nowoobraną na XX Kongresie C. K. W. P. P. S. zatwierdził następujący skład Centralnego Wydziału Kobięcego:

tow. tow. poseł dr. E. Bobrowski, radna J. Budzińska-Tylicka, M. Chmieleńska, senatorka D. Kluszyńska, Cz. Kossobudzki, J. Markowska, poseł Z. Praussowa, J. Ringmanowa, O. Sacharówna, M. Smulikowska, Dr. S. Trawiecka, M. Wernicowa, Wł. Weychert-Szymanowska, S. Woszczyńska, I. Zielińska.

Przewodniczącą Centralnego Wydziału Kobięcego stanowią: przewodnicząca poseł Z. Praussowa, wiceprzewodniczącą senatorka D. Kluszyńska, sekretarza J. Ringmanowa.

Centralny Wydział Kobięcy zbiera się każdorazowo w przeddzień posiedzenia Rady Naczelnej.

Egzekutywa Centralnego Wydziału Kobięcego (prezydium, oraz członkinie, zamieszkałe w Warszawie) zbiera się dwa razy w miesiącu, w piątek po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca, o 8-iej wieczorem, w lokalu sekretariatu Centralnego Wydziału Kobięcego.

Organami Centralnego Wydziału Kobięcego są: „Głos Kobięcy”, który od I-IV będzie wychodził jako miesięcznik i „Biuletyn” (miesięcznik). Redaktorką odpowiedzialną „Głosu Kobięcy” jest sen. D. Kluszyńska; „Biuletynu” — tow. J. Ringmanowa.

Sekretariat Centralnego Wydziału Kobięcego czynny jest codziennie od 5-8, Warecka 7, I p., telefona 230-44.

W sprawie objazdów, wiecej, zebrań i t. p. należy się skierowywać bezpośrednio do sekretariatu. Poszczególne członkinie Centr. Wydziału Kobięcego nie udzielają w tych sprawach informacji. W najbliższych trzech miesiącach objazdów z ramienia Centr. Wydziału Kobięcego dokonywać będą: tow. tow. poseł Z. Praussowa, sen. D. Kluszyńska, J. Markowska, S. Woszczyńska, Dr. J. Budzińska-Tylicka, Sochacka, M. Chmieleńska.

Dzielnica Koziny-Zabieniec

W dniu 14 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się walne zebranie członków.

Dzielnica Prawa.

W piątek, dnia 29 stycznia r. b. odbyły się wybory do komitetu dzielnicowego. Do komitetu zostali wybrani: t. t. J. Bazyliński — przewodniczący, Klepacki — wiceprzewodniczący, J. Kieler — sekretarz, Miszczyk — bibliotekarz, Matecki — skarbnik, Szalewicz i Lambrecht. Posiedzenia komitetu odbywać się będą w każdą niedzielę o godz. 10 przed południem, zaś w piątki, jak zwykle, ogólne zebrania i odczyty TUR-a dla członków i sympatyków.

Skarbnik i sekretarz dzielnicowy urzędują w piątki od godz. 7-iej wiecz. i w niedzielę od godz. 10-iej w lokalu dzielnicowym, przy ul. Kopernika 45.

W nadchodzący piątek, t. j. dnia 5 b. m. na porządku dziennym sprawy organizacyjne. Upraszam o jaknajliczniejsze przybycie.

Z Klubów Kobięcych pracujących:

Zebrania kobiet odbędą się: dn. 7.II-26 o godz. 3 pp. przy ul. Rzgowskiej 143 i Juliusza 28 dn. 14.II-26 o g. 3 pp. przy ul. Aleksandrowskiej 39 dn. 21-26 o godz. 4 pp. przy ul. Rokicińskiej 54.

Dzielnica Górna.

Dnia 7 lutego o godz. 3.30 po poł. w sali Leonarda odbędzie się Uroczysty Obchód 3-iej rocznicy otwarcia Bibl. Rob. im. Al. Napiórkowskiego przy dz. Górnej.

Dzielnica Lewa.

W sobotę, dnia 6.II godz. 8 wiecz. w lokalu Juliusza 28 — Zabawa taneczna. W dniu 13 lutego rb. odczyt. Towarzysze, stawcie się licznie!

Łańcuch prasowy „Łodzianina”.

Dnia 27-I-1926 r. złożyłem na Łańcuch prasowy zł. 10 i proszę tow. Hutnika o złożenie odpowiedniej sumy na powyższy cel.

A. Purlal.

Dnia 27-I-1926 r. złożyłem na Łańcuch prasowy zł. 10 i proszę tow. Moskiewiczonę o złożenie dalszego ogniwa.

Loba.

Dnia 29-I-1926 r. złożyłem w administracji „Łodzianina” na Łańcuch prasowy 10 zł. i proszę o złożenie takiej lub wyższej sumy tow. mec. P. Kona na ten sam cel.

J. Hutnik.

Dnia 5-II-1926 r. złożyłem na Łańcuch prasowy „Łodzianina” zł. 50 i proszę ob. ob. Kuliczkowskiego, Rosseta i Kafankiego o podanie po jednym dalszym ogniwie.

B. Ziemięcki.

Kurs dla działaczy robotniczych.

Na kurs działaczy Związków zawodowych, zorganizowany przez Komisję Centralną Związków zawodowych i TUR, zjechało się ze wszystkich zakątków kraju prawie 35 słuchaczy i słuchaczek. Kursa odbywają się w lokalu „Skarbu Pracy Oświatowej” w Warszawie. W dniu 8 stycznia po zdjęciu fotograficznym, nastąpiło o godz. 11 przed południem otwarcie kursu. Otwarcia dokonał tow. poseł K. Czapiński, jako wiceprezes T. U. R., w zastępstwie tow. I. Daszyńskiego. Mówca po zaznajomieniu słuchaczy z doniosłością kursów, zaznaczył, że kurs taki w Polsce wogóle po raz pierwszy się odbywa, wobec czego słuchacze w woczeniu odpowiedzialności za klasę robotniczą i socjalizm muszą wyteżyc swoje siły, aby móc jak największy zasób wiedzy nieść wśród robotników. Tow. Czapiński powitał prelegentów, przedstawicieli TUR, CKZZ, CKW, PPS i słuchaczy. Imieniem CKZZ przemówił tow. Zdanowski, imieniem CKW PPS tow. Pużak, imieniem ministerstwa pracy i tow. ministra Ziemięckiego p. Grodziecki, imieniem TUR tow. senator Kopciński, życząc kursistom pomyślności i powodzenia. Wreszcie wręczono słuchaczom program kursu. Kurs potrwa 10 tygodni.

Dodajemy, że z Łodzi uczestniczy w kursie tow. Walczak, członek Zarządu TUR.

Z życia T. U. R.

Siedziba w lokalu własnym przy ul. Narutowicza 50, tel. 35-65. Sekretariat czynny codziennie od 5-8 wiecz.

Zarząd T. U. R. zawiadamia:

7 lutego rb. g. 4 p. p. Wieczornica Ludowa ku czci posła tow. Napiórkowskiego w sali Leonarda. Prelekcję wygłosi tow. sen. Kopciński.

12 lutego, piątek g. 7 w. Sala TUR. Narutowicza 50 — tow. pos. Z. Piotrowski na t. „W jaki sposób robotnicy Szwecji doszli do władzy” z obrazami świetlnymi.

14 lutego, niedziela godz. 11 rano Sala TUR. Narutowicza 50 — Zw. Spółczy — Tow. Dr. Kluszyński na tem. Gruzlica — choroba proletariatu.

19 lutego, piątek o godz. 7 wiecz. Sala TUR. Narutowicza 50 tow. minister Leon Wasilewski na tem. „Zagadnienia narodowościowe w Polsce”.

Odczyty T. U. R. dla wszystkich:

Piątek Dzielnica Prawa Kopernika 45 5-II J. Salomonowicz na t. „O pieniądzu część II.”

Sobota Dzielnica Bałuty Aleksandrowska 39 K. Hartman na t. „Historja czartyzmu”.

Sobota Dzielnica Zielona Targowa 31 6-II J. Kieler na t. „Walka klas”.

Sobota Dzielnica Lewa Juliusza 28, J. 13-II K. Urbach na t. „Ubezpieczenia g. 7 w. społeczne”.

Dzielnica Widzew Rokicińska 54 J. Kieler na t. „Walka klas”.

Wieczornica Ludowa ku czci tow. pos. Napiórkowskiego.

W niedzielę, 7 lutego r. b. o godz. 4 po poł. w Sali Leonarda odbędzie się Wieczornica Ludowa ku czci tow. posła Napiórkowskiego. Prelekcję wygłosi tow. sen. dr. Kopciński. W części artystycznej deklamacja tow. Ejbyszycówny, chór T. U. R.

Bilety do nabycia na miejscu od 2 pp.

W niedzielę, dnia 7 lutego o godz. 5.30 wiecz. w sali T.U.R. Narutowicza 50 (Sala O. K. Z. Z.) urządza uroczyste przedstawienie p. t.

Śmierć Okrzeji

dramat rewolucyjny w 6-ciu aktach z roku 1905. Bilety nabywać można od 4.II do dnia przedstawienia w sekretarjacie T.U.R., Narutowicza 50 w godz. od 6 do 8 wiecz. w cenie od gr. 50 do 1,50 gr.

W celu ułatwienia pp. pracodawcom wnoszenia opłat za służbę domową i dozorców, Kasa Chorych m. Łodzi, począwszy od stycznia 1926 r., wprowadza specjalne znaczki płatnicze, naklejane co miesiąc w książeczkach ubezpieczeniowych.

Nominalna cena każdego znaczka wynosi 5 zł. 38 gr., t. j. odpowiada kwocie miesięcznej składki członkowskiej od pracowników wraz z dopłatą od pracodawców i w razie opóźnienia w dokonywaniu wpłat wzrasta co miesiąc o 6% w stosunku rocznym.

Znaczki płatnicze są do nabycia za okazaniem książeczki ubezpieczeniowej w Centrali Kasy Chorych, ul. Wólczańska Nr. 225, pokój Nr. 42, tudzież we wszystkich większych lecznicach Kasy, a mianowicie: przy ul. Karola Nr. 28, Piotrkowskiej 17, Łagiewnickiej 46, Szpitalnej 2 (Widzew), Kopernika 55, Aleksandrowskiej 119, Bednarskiej 5, jak również w oddziałach Pow. w Zgierzu, Aleksandrowie, Konstancynie i Rudzie Pabjanickiej.

Tabelki procentowanych składek ubezpieczeniowych dla służby domowej i dozorców otrzymać można we wszystkich wyżej wymienionych lecznicach Kasy.

Ponadto zaznacza się, iż wszelkie zaległości w opłatach za służbę domową i dozorców do dnia 31 grudnia 1925 r. należy regulować na podstawie rozsyłanych przez Kasę Chorych list płatniczych.

KASA CHORYCH m. ŁODZI.

(-) Inż. Szuster p. o. Dyrektor.

(-) F. Kałużyński Przewodniczący Zarządu.

OGŁOSZENIE.

Kasa Chorych m. Łodzi wzywa wszystkich pp. Pracodawców, którzy zatrudniają pracowników, w szczególności zaś służbę i dozorców domowych, niezarejestrowanych po dzień dzisiejszy w Kasie Chorych do niezwłocznego uskuteczenia wymaganych zgłoszeń ubezpieczeniowych.

W najbliższej przyszłości Kasa Chorych podejmie akcję masowej kontroli zatrudnienia w drobnych przedsiębiorstwach (mniejsze sklepy, magazyny, warsztaty rzemieślnicze i t. p.) oraz służby i dozorców domowych, przy czem Pracodawcy, co do których kontrola ujawni okoliczność niezastosowania się do wydanych w tym względzie wezwań i zarządzeń Kasy Chorych, zostaną obciążeni karą za niezgłoszenie w wysokości 5-cio krotniej kwoty składek zaległych, które wraz z karą ściągane będą następnie bezwzględnie drogą przymusową.

Jednocześnie przypominają się pp. właścicielom i administratorom domów, iż obowiązani są oni w celu ułatwienia Kasie rejestracji służby i dozorców domowych zawiadamiać Kasę Chorych o każdym fakcie zamieszkania w danej nieruchomości osób, należących do tych kategorii ubezpieczonych, a to w ciągu dni 3-ich od daty zajęcia przez nie lokalu.

KASA CHORYCH m. ŁODZI

(-) Inż. L. Szuster p. o. Dyrektor.

(-) F. Kałużyński Przewodniczący Zarządu.



Dla prenumeratorów „Łodzianina” Kwit opłaconej prenumeraty uprawnia do nabycia 2-ch biletów ulgowych po 75 gr. nie wyłączając niedziel i świąt.

Sensacja nad sensacjami! Tragedja Rosji i jej trzy epoki

(Carat, Kierenszczyzna, bolszewizm) wspaniały film w 10 aktach w wykonaniu polskich artystów.

Codziennie do g. 6-iej, w święta do 4-iej wszystkie miejsca po 75 gr. III miejsce 50 gr.

MIEJSKI KINEMATOGRAF OŚWIATOWY Wodny Rynek № 44. Do poniedziałku wł.

Do poniedziałku wł.

Dla dorosłych.

Dla młodzieży.

Dla dorosłych.

Dla młodzieży.

BRZDAĆ Ludożercy

O czem się nie mówi

BRZDAĆ

Według słynnej powieści G. Zapolskiej.

Ceny ogłoszeń: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości milimetra

Miejscowe: Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 1 grosz. Zwyczajne: Za 1 milimetr jednołamowy 10 groszy (str. 8 lam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 25 groszy (strona 4-lamowa). Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski

Druk J. Baranowskiego w Łodzi, Piotrkowska 109.

Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.